

MARIA PRUSSAK\*

ORCID [0000-0003-1432-8368](https://orcid.org/0000-0003-1432-8368)

Instytut Badań Literackich PAN

## CZYTAJĄC PISMA MATKI ELŻBIETY CZACKIEJ (I KSIĘDZA WŁADYSŁAWA KORNIŁOWICZA)

Zimno świata  
ktoś ciepłem rozproszy  
Ktoś podniesie  
umarłe serce.  
Te straszdyła  
ktoś ujmie za rękę  
jak rozchukane dziecko:  
– Chodźmy, pokażę ci coś,  
czego nigdy w życiu nie  
widziałeś!  
(Olga Siedakowa)<sup>1</sup>

Róża Czacka, jeszcze przed złożeniem ślubów zakonnych i przyjęciem zakonnego imienia Elżbieta, zaczynała pracę z niewidomymi od rozpoznania funkcjonujących już w Europie możliwości rehabilitacji osób z dysfunkcją wzroku, a po powrocie do Warszawy – od analizy sytuacji osób niewidomych w tym mieście i możliwości

---

\* Prof. dr hab. MARIA PRUSSAK – filolog, od początku pracy naukowej związana z Instytutem Badań Literackich PAN. Zajmuje się przede wszystkim twórczością Stanisława Wyspiańskiego, Adama Mickiewicza i problemami krytyki tekstu. Była członkiem redakcji wydania rocznicowego *Dzieł* Mickiewicza i opracowanych na podstawie oryginalnych maszynopisów autorki *Pism* Matki Elżbiety Czackiej. Współredaguje wydawaną w IBL serię „Filologia XXI”. Obecnie przygotowuje tom korespondencji Marii Renaty Mayenowej z Romanem Jakobsonem i Krystyną Pomorską.

<sup>1</sup> O. Siedakowa, *Anioł Reims i inne wiersze*, tłum. A. Pomorski, Wrocław–Wojnowice 2016, s. 80.

podjęcia natychmiastowego działania. Najpierw, w listopadzie 1908 r., odbyło się zebranie założycielskie Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi<sup>2</sup>, później, w styczniu 1909, w czteropokojowym mieszkaniu przy ulicy Dzielnej powstało schronisko dla niewidomych dziewcząt, którymi początkowo opiekowały się siostry szarytki, a w następnych latach kolejne ośrodki rewalidacji osób z dysfunkcją wzroku. Podobnie, bez gwałtownych decyzji, Róża wkraczała na drogę powołania zakonnego – od indywidualnego nowicjatu w III Zakonie św. Franciszka w Żytomierzu w 1916 roku, przez przyjęcie habitu i imienia zakonnego w listopadzie 1917, zgromadzenie wokół wspólnego działania dwunastu kandydatek podejmujących wspólne życie w listopadzie 1918 (tę datę uznaje się jako początek istnienia nowej wspólnoty zakonnej), aż po czasowe zatwierdzenie pierwszych konstytucji i kanoniczne powołanie zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża 2 października 1922 r. Krok po kroku wokół pierwszej inicjatywy rozwijały się kolejne – najpierw Towarzystwo, dom, w którym zamieszkały niewidome dziewczęta, miejsca przeznaczone dla mężczyzn i dzieci, zgromadzenie zakonne, w końcu ośrodek w Laskach. Wszystko w czasie I wojny światowej, kiedy Róża Czacka znalazła się w Żytomierzu, odcięta od ledwie zaczynających funkcjonować warszawskich instytucji, a później, już po powrocie do Warszawy, w czasie toczącej się wojny polsko-bolszewickiej. Przypominam początki, ponieważ historia powstawania Dzieła Lasek w tak niesprzyjających warunkach wspiera niezłomną pewność Matki Elżbiety Czackiej, że z drobnych inicjatyw Duch Święty tworzy wielkie dzieła. Nigdy nie uważała, że to, co powstawało w Laskach i wokół Lasek, było dziełem jej, ojca Kornilowicza i sióstr franciszkanek. Dzieło to powstało, bo osoby, które zaczęły z nią współpracować, umiały się wsłuchiwać w głos Ducha Świętego. Bez zaufania do jej wiary nie da się zrozumieć ani tego, co udało się im stworzyć, ani jej tekstów. Tak pisała o tym w *Dyrektorium*:

---

<sup>2</sup> Towarzystwo zostało oficjalnie zatwierdzone 11 maja 1911 r.

Dziwni są ludzie. Myślą, że Dzieło Boże w rozwoju swoim zależy od kaprysu tych, których Bóg powołał do tego, by byli zewnętrznymi przedstawicielami danego Dzieła. Im ci przedstawiciele zewnętrzni są czystszyimi narzędziami Opatrzności Bożej, tym Dzieło jest bardziej nadprzyrodzone i tym cudowniej Bóg tym Dziełem sam kieruje. Powstanie Dzieła, jak też i jego rozwój, muszą więc być przede wszystkim sprawą sumienia tych, którzy w nim pracują. Ludzie, których Bóg powołuje, warunki i okoliczności, w których Dzieło powstaje i rozwija się, służą Bogu do nadania Dziełu właściwego celu i specjalnego charakteru, jemu tylko właściwego. Naiwni są ludzie ci, którzy myślą, że Dzieło Boże zależne jest w swoim powstaniu i w swoim rozwoju od woli człowieka<sup>3</sup>.

Działanie Ducha Świętego było dla niej tak oczywiste, że o osobach, które nie były w stanie tego przyjąć, pisała „dziwni ludzie”, „biedni ludzie”. Biedni, bo tracą z oczu to, co najważniejsze.

Historia kształtowania się Dzieła Lasek ważna jest również dla zrozumienia, jak powstawały teksty założycielki nowej gałęzi sióstr franciszkanek. Ani pracy z niewidomymi, ani formuły zgromadzenia zakonnego nie zaczynała od tworzenia planów i konstruowania projektów. Wszystko, co zapisała, było poprzedzone konkretnym działaniem, sprawdzone w praktyce. W latach dwudziestych powstawały spisywane na prośbę księdza Władysława Kornilowicza *Notatki* oraz *Dyrektorium* – zawierające duchowe podstawy istnienia Lasek i wskazówki, jak rozwiązywać różne sytuacje w pracy z osobami niewidomymi, w życiu sióstr i rozrastającej się instytucji. Matka Elżbieta zaczęła pisać po latach zmagania się z własnymi ciężkimi chorobami, z brakiem środków finansowych, czerpiąc ze swoich praktycznych doświadczeń, przemyśleń i modlitw. Dzięki temu jej teksty przemawiają z oczywistą wiarygodnością. Świetnie wykształcona, ale także – jak pisał Antoni Marylski – „niepospolicie obdarzona przez naturę: prawość, szlachetny duch ofiary, niezwykła, głęboka

---

<sup>3</sup> Matka E. Czacka, *Pisma*, red. M. Prussak, t. 2: *Dyrektorium*, Warszawa 2007, s. 180–181.

inteligencja, wielokierunkowe uzdolnienia”<sup>4</sup> posługiwała się językiem z ogromną świadomością, wiedziała, co, jak i dlaczego chce powiedzieć. 15 grudnia 1941 r. mówiła do sióstr: „W życiu sióstr miłość nie polega na frazesach. Sama mam to, że piszę bardzo prosto i bardzo prosto wypowiadam, jeżeli uważam, że coś jest złe. Im ludzie są bardziej dojrzały, tym lepiej, im prawda jest prostsza”<sup>5</sup>.

Czacka nie sięga po gotowe schematy. Nawet wtedy, kiedy w swoich notatkach odwołuje się do liturgicznych formuł modlitewnych, twórczo włącza je w tok swoich rozważań. Nic nie pozwala wątpić, że są one zapisem jej życia wewnętrznego. Stylistyka jej tekstów jest wyrazista, dynamiczna, czasem dosadna i – co najważniejsze – obrazowa. O osobach, których modlitwa jest czysto formalna i powierzchowna, pisała na przykład:

Modlitwa ich nie przygotowuje ich do życia i nie uczy ich żyć. Szukają w modlitwie przyjemności, a odwracają się od twardych i nudnych obowiązków życia codziennego. W książkach pobożnych szukają nowych wrażeń. Na ustach ich wiele słów o Bogu, a w duszy ich pustka, zamieszanie i ciemności, a w obcowaniu z bliźnimi brak miłości, sądy zuchwałe, a często pogarda i ton wyższości. Biedne te dusze robią wrażenie, jakby gęś chciała udawać łabędzia<sup>6</sup>.

Założycielka Dzieła wypowiadała się jak na panujące zwyczaje w sposób nazbyt osobisty i zaskakujący, często więc nie spotykała się ze zrozumieniem najbliższych współpracownic, które, redagując te teksty, przekształcały jej język w bardziej sformalizowany i bezosobowy<sup>7</sup>. O takim stylu pisania, jaki znajdujemy w tekstach Matki

<sup>4</sup> A. Marylski, *Wspomnienia o Matce Elżbiecie Czackiej*, Łaski 1965, s. nienumerowana [III], maszynopis w moim posiadaniu.

<sup>5</sup> Zestawienie dokumentów zawierających konferencje i wypowiedzi Matki Elżbiety Czackiej do Sióstr Franciszkanek. Archiwum Matki Czackiej, sygn. AMCz 171.

<sup>6</sup> M.E. Czacka, *Dyrektorium*, s. 66.

<sup>7</sup> Przykłady zmian redakcyjnych można znaleźć w aparacie krytycznym w: Matka E. Czacka, *Pisma*, t. I–III, red. M. Prussak, Warszawa 2006–2008. Pisałam o tym w artykule *Co można wyczytać, studiując kolejne redakcje tekstów Matki Czackiej*, „Łaski” 2011 nr 2, s. 103–109.

Elżbiety Czackiej, o pisaniu „Człowieka, który ufa sobie, światu i językowi”, po wielu latach mówiła rosyjska poetka i badaczka literatury Olga Siedakowa: „Mogę wymieniać dalej inne właściwości człowieka, którego dziś nie słyszymy. Chcę jednak powiedzieć, że człowiek taki bez wątpienia dobrze dobiera słowa, język nie przysporzy mu więc kłopotów. A właściwie przysporzy, ale innych, poważniejszych: musi znaleźć język, by oddać to, co nigdy jeszcze nie znalazło wyrazu”<sup>8</sup>.

Matka Czacka znajdowała język, w którym mogła wyrazić coś, co było płynącym z nauki krzyża rewolucyjnym odkryciem – Boga można spotkać przede wszystkim w cierpiącym człowieku, a w cierpieniu, które przyjmowała jako najwyższą łaskę, czuła się najbliżej ukrzyżowanego Jezusa. Umiała także opisać istotę Dzieła Lasek jako ośrodka nowocześnie pojmowanego apostołstwa. Jej pisanie także rozwijało się stopniowo. *Notatki* sporządzała po trosze dla samej siebie, też dla ojca Kornilowicza, *Dyrektorium* i pisma zebrane w tomie *O niewidomych w zasadzie dla osób współtworzących Dzieło Lasek*. W drugiej połowie lat trzydziestych powstały dwa dokumenty przedstawiające charakter Dzieła i jego miejsce w Kościele. Pierwszy zatytułowany *Triuno* w najwcześniejszej wersji był – jak się wydaje – przeznaczony dla „Wiadomości Archidiecezjalnych Warszawskich”, lecz nie został tam opublikowany. Drugi, pisany po francusku, został wręczony papieżowi Piusowi XI podczas audiencji 23 czerwca 1937 r.<sup>9</sup> Wszystkie te teksty mają rzecz jasna bardziej uniwersalny sens. Mówią nie tylko o tym, jak powstawały Laski, jak wokół tego dzieła kształtowało się środowisko osób szukających żywych ewangelicznych źródeł wiary, ale nade wszystko o duchowych podwalinach tego, co nazwano Dziełem Lasek, i o tym, jak w konkretnych działaniach wcielać Ewangelię w życie.

<sup>8</sup> O. Siedakowa, *Język?...*, tłum. A. Pomorski, w: *Filologia. Lekcja wolności. Antologia rosyjskich tekstów naukowych*, oprac. M. Prussak, P. Bem, Warszawa 2017, s. 279.

<sup>9</sup> Zob. *Memoriał w sprawie całości Dzieła*, w: E. Jabłońska Deptuła, *Matka Elżbieta Czacka i Dzieło Lasek*, Lublin 2002, s. 367–369.

Triuno – określenie oznaczające równocześnie powstanie Dzieła „z Boga i dla Boga”<sup>10</sup> – wskazywało również na złożony, organiczny charakter wielu działań koncentrujących się wokół tej nazwy. Było ośrodkiem dla osób niewidomych i przestrzenią szeroko rozumianego apostołstwa oddziałującego przede wszystkim przykładem życia czerpiącego inspirację z Ewangelii, a także miejscem spokoju i refleksji. W nowatorski sposób łączyło we wspólnym działaniu mieszkające w jednym ośrodku osoby niewidome, świeckich współpracowników i siostry zakonne. Przełamywało utrwalone latami schematy działań charytatywnych oraz instytucji kościelnych i nie podporządkowywało świeckich osobom konsekrowanym – co w tamtym czasie budziło zdumienie i kontrowersje. Każdy współpracownik Dzieła miał podejmować się tych zadań, do których był najbardziej predystynowany. Triuno powstało jako efekt pracy wielu osób, które postanowiły odpowiedzieć na dostrzeżaną wokół ludzką biedę – zarówno fizyczną, jak i duchową. W memoriale wręczonym papieżowi jest informacja o tym, że do Dzieła należą i Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, i Dom Rekolekcyjny, i Biblioteka Wiedzy Religijnej, i Wydawnictwo „Verbum”, i „przychodnia lekarska dla okolicznej biednej ludności”, i Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża<sup>11</sup> – w takiej kolejności. Towarzystwo i Zgromadzenie są tu jakby kłamrą scalającą wiele różnych inicjatyw osób umiejących rozpoznawać znaki czasu. Na przykład – powstawanie domów rekolekcyjnych było w tamtym czasie nowością inspirowaną encykliką Piusa XI *Mens nostra* ogłoszoną 29 grudnia 1929 r. Ksiądz Władysław Kornilowicz, inicjator budowy Domu Rekolekcyjnego w Laskach, mówił po kilku latach: „Toteż jednocześnie z pragnieniem Boga budzi się we współczesnym człowieku potrzeba oderwania się od spraw ziemskich, by w czystej atmosferze duchowego życia zetknąć się bezpośrednio z prawdą, zaczerpnąć nowych sił do pracy i walki. Człowiek szuka wyżyn, szuka pustyni, szuka miejsca, gdzieby mógł znaleźć ciszę, samotność,

<sup>10</sup> Zob. Matka E. Czacka, *Dyrektorium*, s. 163.

<sup>11</sup> *Memoriał...*, dz. cyt., s. 368.

skupienie. Takim miejscem, specjalnie dla tego celu przeznaczonym, jest dom rekolekcyjny”<sup>12</sup>.

Matka Czacka od początku zdawała sobie sprawę z nieufności, jaką wywołuje taki sposób funkcjonowania instytucji skupionych w jednym dziele. Kategorycznie broniła prawa Lasek do własnego stylu pracy. 9 lipca 1932 r., zaledwie dziesięć lat po rozpoczęciu budowy ośrodka w Laskach, pisała w *Dyrektorium*:

Ciężar Dzieła jest wielki dla tych, którzy go niosą na swoich barkach. Im bardziej po ludzku położenie bez wyjścia, tym ciężar Dzieła złożony jest bardziej na Boga i dziwnym paradoksem jednocześnie ciężar ten mniej ciąży tym, którzy go dźwigają. Gdy Dzieło Boże z niczego dojdzie do pewnego stopnia rozwoju, wzbudza ono ciekawość ludzką. Ciekawi, szczególnie ci, którzy nigdy nic w życiu nie zrobili, zaczynają szukać dziury w całym, chcąc pokazać, jacy są mądrzy. Budują z powietrza językiem dzieła, które przeciwstawiają temu Dziełu istniejącemu w rzeczywistości, powołanemu do życia przez Boga za pomocą nieudolnych narzędzi ludzkich, które Bóg przez ból i cierpienie przeprowadził pod prasą prób i biorąc z nich jedynie to, co dać mogli, to jest ból, cierpienie i trud, ukuł swoje Dzieło, swoją wołą przენajświętszą. Cóż dziwnego, że biedni ludzie, patrzący ziemskimi oczami na Dzieło Boże, zaślepieni pychą i własną małością, gorszą się często tym, czym się powinni budować<sup>13</sup>.

Wszystko zaczęło się od pomocy dla osób niewidomych. Ponieważ brak wzroku uważany był za jedno z najcięższych kalectw i okrutne cierpienie, Matka Elżbieta Czacka uważała, że niewidomy powinien uznać własne ograniczenia i, korzystając z pomocy innych ludzi, starać się uruchomić możliwości czysto ludzkie – ale równocześnie wskazywała drogi chrześcijańskiego humanizmu, które pozwolą

<sup>12</sup> Ks. W. Kornilowicz, *Rekolekcje społeczne. Referat wygłoszony na Międzynarodowym Kongresie Filozofii Tomistycznej w Poznaniu 1934*, odbitka z: *Magister Thomas doctor communis: księga pamiątkowa Międzynarodowego Kongresu Filozofii Tomistycznej w Poznaniu (28–30 sierpnia 1934) = Recueil des conférences des Journées Internationales d'Études se Philosophie Thomiste*, zebrał i przedm. poprowadził K. Kowalski, Gniezno 1935, s. 2.

<sup>13</sup> Matka E. Czacka, *Dyrektorium*, s. 182.

osobom pozbawionym wzroku zrozumieć swoje miejsce i rolę w ludzkiej społeczności. Była przekonana, że ograniczenia są udziałem wszystkich – nie tylko niepełnosprawnych. Zaczynała więc od prostej, wspólnej dla wszystkich – widzących i niewidzących – prawdy o tym, że doczesność nie jest zamkniętym horyzontem ludzkiego życia. W *Triuno*, które miało wyjaśnić podstawowe zadania Dzieła Lasek, Matka Czacka pisała:

[...] zetknięcie się z takim nowoczesnym niewidomym typu, który chcielibyśmy wychować, może być tak bardzo uzdrawiające i wyzwalające dla współczesnego człowieka. Stawia ono wobec prawdy, że tak samo jak niewidomy nie zna części rzeczywistości, tak samo i widzący nie wszystko widzi. I on powinien poznać swoje granice. W niewidomym są możliwości duchowe, które mu pozwalają mimo to zdobyć tak wielkie światy myśli i czynu. Widzący ma o jedno narzędzie więcej, powinien korzystać z niego, ale nie powinien uważać, że jest ono wszystkim i że daje mu ono to, co najważniejsze. Niewidomy swoją słabość stara się z łaską Bożą przemienić w źródło innych doskonalszych mocy. Widzący również ma swoje słabości i swoje braki, tak samo powinien z nich korzystać. Powinien stać w prawdzie przed Bogiem w nędzy i wielkości swego człowieczeństwa, tak jak stoją w niej niewidomi. Przed Bogiem wcale się oni nie różnią, mimo wszelkich pozorów<sup>14</sup>.

Niezwykłą ufność można dostrzec w jej pewności, że każde cierpienie jest na miarę konkretnego człowieka. Każdy więc staje przed niezmiernie trudnym wyzwaniem – jak rozpoznać tę miarę i zaufać Bogu, niezależnie od ciężaru udręki uwierzyć, że każdemu cierpieniu towarzyszy ukrzyżowany Jezus. Odkrywanie łaski cierpienia nie znaczy jednak, że Matka Elżbieta szukała umartwień. Uważała, że wystarczy przyjmować te cierpienia, które przynosi każdy dzień. 31 sierpnia 1927 r. notowała w swoich osobistych zapiskach:

[...] wiem, że mi Bóg w miłosierdziu swoim daje takie umartwienia i tyle, ile mogę ich znieść, a jeśli daje pociechę lub odpoczynek, przyjmuję je z pokorą i wdzięcznością, rozumiejąc jak słabą jestem,

---

<sup>14</sup> Matka E. Czacka, i s. T. Landy, *Triuno*, oprac. M. Prussak, Łaski 2017, s. 12–13.



że więcej cierpień lub umartwień znieść nie mogę, jeżeli Bóg mnie od nich do czasu zwalnia. Móc wielkie cierpienia i umartwienia zność jest wielką łaską Bożą i nie jest ona każdemu daną<sup>15</sup>.

Stosunek Czackiej do cierpienia bardzo precyzyjnie opisywał po jej śmierci Antoni Marylski, wieloletni przyjaciel i adresat jej listów. W cytowanych wyżej *Wspomnieniach* pisał tak:

Matka ani na chwilę nie wykrzywi swego stosunku do ślepoty, którą pojmuję jako krzyż dany od Boga, aby tak, jak u niewidomego w Ewangelii, sprawy Boże się w niewidomych objawiały. Te sprawy Boże to jest najwyższy szczyt i ukryty cel dobrze przyjętego cierpienia, jakby nadprzyrodzone powołanie niewidomych, którzy przez pogłębienie życia wewnętrznego służą innym ludziom, że cierpienie dla Boga przyjęte jest przewycięzalne, jest płodne i dać może radość i pokój, którego wszyscy pragną, a którego źródła nie widzą. Toteż Matka przyjmuje dla swego Zgromadzenia godło: „Pokój i radość w krzyżu” i zawołanie: „Przez krzyż do nieba”. To jest fundament jej życia, źródło siły, stałości, ofiarnej postawy wobec człowieka, uniwersalności jej poczynań, wytrwałości w przeciwnościach<sup>16</sup>.

Z praktycznego odczytania Ewangelii w tekstach Czackiej wynikają dwa kolejne kluczowe słowa pełne głębokiego, dziś niemal nieosiągalnego znaczenia: prawda i miłość jako podstawy życia w Dziele. Temu, czym jest miłość, „której towarzyszy mądrość”, miłość „wierna i stała, czerpiąca całą siłę swoją z Boga”<sup>17</sup>, poświęciła odrębny rozdział *Dyrektorium*. Czacka porusza się pomiędzy subtelnymi teologicznymi rozważaniami i praktycznymi wnioskami, jak wcielić je w życie. Owocem prawdy i miłości jest prostota, którą bardzo precyzyjnie trzeba odróżnić od pozy i prostactwa. Prostota umożliwia współpracę i ułatwia wzajemne międzyludzkie relacje, ponieważ „Człowiek prawdziwie prosty jest ten, który w świetle wiary widzi siebie w sto-

<sup>15</sup> Matka E. Czacka, *Pisma*, red. M. Prussak, t. 1: *Notatki*, oprac. K. Michalak, Warszawa 2006, s. 59–60.

<sup>16</sup> A. Marylski, dz. cyt., s. 27.

<sup>17</sup> Matka E. Czacka, *Dyrektorium*, s. 172–173.

sunku swoim do Boga i w tymże samym świetle widzi wszystko, co go otacza. Tylko i tylko w tym świetle wszystko, co jest w człowieku, czym on jest, i wszystko, co go otacza, nabiera prawdziwej wartości. Wtedy tylko to, co wobec Boga i wobec wieczności ma wartość, tylko to zasługuje na uwagę. Im człowiek bliżej Boga i rzeczy wiecznych, tym jest prostszy i dlatego w prostocie jest wielkość rzeczy Bożych”<sup>18</sup>.

Pisma Matki Elżbiety Czackiej trafiały przede wszystkim do środowiska skupionego wokół Lasek, były pomocą w integrowaniu wspólnoty i ustalaniu zasad współpracy. Wystąpienia księdza Władysława Kornilowicza miały dużo szerszy zasięg. W jakimś sensie były dopełnieniem i kontynuacją myślenia Matki. Ksiądz Kornilowicz, rozwijając myśl o apostołskim charakterze Dzieła, z mocą podkreślał i uwydatniał społeczny wymiar życia chrześcijańskiego, upominał się więc o zaufanie w życiu publicznym i niezafałszowany język oficjalnych wypowiedzi. W referacie poświęconym rekolekcjom społecznym zwracał uwagę, że celem rekolekcji nie może być podtrzymywanie indywidualizmu – lecz przeciwnie, potrzebne jest uzdalnianie człowieka do nawiązywania więzi społecznych i rozpoznawania obowiązków względem społeczności, ponieważ „Człowiek jest częścią całości. Każda część partycypuje w doskonałości całości”. Jednostka zawsze jest zależna od innych, korzysta z cudzej wiedzy i cudzych osiągnięć, musi więc polegać na zaufaniu do nich. Bywa jednak inaczej: „W społeczeństwie, gdzie nie można wierzyć w prawdę podawanych wiadomości, ma się zamkniętą drogę do wiedzy, do zdobyczy innych ludzi, które w społeczeństwie doskonałym są wspólną własnością. Stąd znaczenie prawdy, które jest podstawą społecznego życia. Zależny jest także człowiek od doświadczeń życiowych innych ludzi, z których musi korzystać w swoim postępowaniu, bo życie jednostki nie wystarcza dla zdobycia prawdziwej mądrości. W dziedzinie moralnej człowiek również nie wystarcza sobie. Nawet najbardziej niezależny człowiek w dążeniu do swoich celów musi się oprzeć na pomocy innych, musi móc na tę pomoc liczyć, musi być jej pewnym. Stąd zależny jest od dobrej woli ludzi, od ich rzetelności, słowności,

---

<sup>18</sup> Tamże, s. 154-155.

solidności. Nie może normalnie żyć w społeczeństwie, w którym poderwane jest zaufanie do ludzi, gdzie się żyje w ciągłej nieufności”<sup>19</sup>. Ksiądz Kornilowicz mówił to w połowie lat trzydziestych. Doskonale rozpoznawał zniszczenia, jakie w każdej społeczności powoduje coraz bardziej agresywna propaganda. I wiedział, że źle funkcjonujące społeczeństwo utrudnia realizację najlepszych zamiarów.

Wrażliwość społeczna, która była u początków Dzieła Lasek, sprawiła, że Matka Elżbieta Czacka z niezwykłą intuicją umiała odczytywać znaki czasu. Rozpoznając aksjologiczną sytuację człowieka tuż po katastrofie II wojny światowej, dostrzegła przed Dziełem niewidomych i ludźmi Kościoła nowe zadania. Warto pamiętać o nich także dzisiaj. Tekst zatytułowany *Dzieło niewidomych*, datowany na rok 1946, umieszczony w jednej z wersji pisanej na maszynie i później oprawionej broszury zatytułowanej *Ideowe założenia Dzieła*, zaczęła od następującej konstatacji:

Jednym z najgłębszych spustoszeń dokonanych przez wojnę w psychice współczesnego człowieka jest otrzaskanie się z wszelkimi gatunkami i formami cierpienia, zarówno fizycznego, jak i duchowego, i zobojętnienie na nie. Psychika ta uderzana falami strasznych i wstrząsających wrażeń, miazdżona grozą przejawów zdziczenia i okrucieństwa, których nie wyobrażała sobie w najbardziej koszmarnych snach, musiała się bronić przed grożącym jej wypaczeniem lub zgoła zniszczeniem. Jedynym sposobem obrony było spojrzenie na tę grozę w świetle wiekuistej prawdy Krzyża Chrystusowego, obejmowanego coraz miłośniej i zgłębianego coraz gruntowniej. Ta postawa dawała cuda świętości męczeńskiej naszych więzień i obozów, jej wyrazem była taka „Droga Krzyżowa” Pawiaka. Inną metodą pośród tych, których się chwytano, było opancerzenie się w obojętność. Miało ono chronić przed nadmiernym cierpieniem, łatwo jednak przechodziło w ten rodzaj znieczulenia, które zamykało się przed cierpieniem i potrzebą bliźniego.

Postawa przewyciężenia cierpienia przez przyjęcie Krzyża jest równoznaczna ze wzrostem miłości Boga i bliźniego. Nie zamyka ona serca na cierpienia innych ludzi, lecz przeciwnie, otwiera je i daje

---

<sup>19</sup> Ks. W. Kornilowicz, dz. cyt., s. 7 i 8.

mu impuls do pełnienia uczynków miłosierdzia. Zobojętnienie jest chorobą duszy, którą powinno się leczyć na równi z innymi jej schorzeniami i spaczeniami wojennymi. Jeśli chcemy dojść do równowagi psychicznej jednostkowej i społecznej, musimy odnowić w sobie żywe zainteresowanie człowiekiem cierpiącym, czynne dla niego współczucie, mimo to, czy właśnie dlatego, żeśmy tyle wycierpieli lub cierpimy sami<sup>20</sup>.

Apel o zrzućcie pancerza obojętności i żywe zainteresowanie człowiekiem cierpiącym nie przestaje być aktualny, choć od zakończenia wojny minęło 76 lat.

### Bibliografia

- Cywiński B., *Twórcy Lasek*, w: *Chrześcijananie*, t. II, red. Bp B. Bejze, Warszawa 1976.
- Filologia. Lekcja wolności. Antologia rosyjskich tekstów naukowych*, oprac. M. Prussak, P. Bem, Warszawa 2017.
- Jabłońska-Deptuła E., *Matka Elżbieta Czacka i Dzieło Lasek*, Lublin 2002.
- Ks. Kornilowicz W., *Rekolekcje społeczne. Referat wygłoszony na Międzynarodowym Kongresie Filozofii Tomistycznej w Poznaniu 1934*, odbitka z: *Magister Thomas doctor communis: księga pamiątkowa Międzynarodowego Kongresu Filozofii Tomistycznej w Poznaniu (28–30 sierpnia 1934) = Recueil des conférences des Journées Internationales d'Études se Philosophie Thomiste*, zebrał i przedm. poprzedził K. Kowalski, Gniezno 1935.
- Marylski A., *Wspomnienia o Matce Elżbiecie Czackiej*, Laski 1965, s. nienumerowana [III], [maszynopis w moim posiadaniu].
- Matka Elżbieta Czacka, *Ideowe założenia Dzieła*, Laski (b. d.), opraciony maszynopis, Sekretariat Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża.
- Matka Elżbieta Czacka, *Pisma*, red. M. Prussak, t. I, *Notatki*, oprac. K. Michalak, Warszawa 2006; t. II, *Dyrektorium*, oprac. M. Banaszek, M. Prussak, K. Michalak, Warszawa 2007; t. III, *O niewidomych*, oprac. M. Banaszek, Warszawa 2008.
- Matka E. Czacka i s. T. Landy, *Triuno*, oprac. M. Prussak, Laski 2017.
- Matka Elżbieta Czacka, Ksiądz Stefan Wyszyński, *Listy*, red. M. Prussak, Warszawa 2006.
- Zestawienie dokumentów zawierających konferencje i wypowiedzi Matki Elżbiety Czackiej do Sióstr Franciszkanek. Archiwum Matki Czackiej, sygn. AMCz 171.

<sup>20</sup> Matka E. Czacka, *Dzieło niewidomych*, w: *Ideowe założenia Dzieła*, Laski (b. d.), opraciony maszynopis, Sekretariat Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, s. 1–2.

Prussak M., *Co można wyczytać, studiując kolejne redakcje tekstów Matki Czackiej*, „Laski” 2011 nr 2, s. 103-109.

Siedakowa O., *Anioł Reims i inne wiersze*, przekł. A. Pomorski, Wrocław – Wojnowice 2016.

## **Reading the writings of Mother Elżbieta Czacka (and priest Władysław Korniłowicz)**

### **Summary**

The author of the article tries to define the most important features of the writings of the founder of the Congregation of the Franciscan Sisters, Servants of the Cross, and on this basis define the basic assumptions of the Lasek Work, in which the community was made up of Franciscan Sisters, visually impaired people and lay people, supported by the chaplain of the Work, priest Władysław Korniłowicz. Thanks to all of them, the center in Laski was an active example of the Gospel incarnated in everyday life.

**Słowa kluczowe:** dyrektorium, życie duchowe, rewalidacja niewidomych, cierpienie, społeczna nauka Kościoła

**Key words:** directory, spiritual life, revalidation of the blind, suffering, social teaching of the Church